

10.07.2017, 17:13 Berlin (PAP)

Niemcy/ Szef MSW: zadymiarze z Hamburga jak neonaziści i dżihadysty

Szef MSW Niemiec Thomas de Maiziere porównał lewicowych zadymiarzy odpowiedzialnych za burdy podczas szczytu G20 w Hamburgu z neonazistami i islamskimi terrorystami; minister sprawiedliwości Heiko Maas proponuje utworzenie europejskiej kartoteki ekstremistów.

"To nie byli demonstranci. To byli przestępcy z Niemiec i Europy siejący chaos bez zahamowań, którzy atakowali ludzi, plądrowali i podpalali" - powiedział de Maiziere w poniedziałek w Berlinie.

Uczestnicy zamieszek nie byli - mówił minister - przeciwnikami G20, jak się ich nazywa w środowisku lewicowym. "Są oni godnymi pogardy przestępczymi ekstremistami, tak samo jak neonaziści i islamscy terroryści" - powiedział de Maiziere. Ten, kto rzuca w policjantów płytami chodnikowymi, jest winny próby morderstwa - dodał szef resortu spraw wewnętrznych.

Minister podkreślił, że w niemieckich miastach - ani w Hamburgu, ani w Berlinie - nie mogą istnieć "tolerowane (przez władze) obszary schronienia dla ekstremistów. W Hamburgu bastionem skrajnie lewicowych środowisk jest okupowany przez nie budynek dawnego teatru "Rote Flora", w Berlinie jeden z domów w dzielnicy Friedrichshain.

De Maiziere zwrócił uwagę, że ponad stu uczestników zamieszek to osoby z zagranicy. Kilkuset podejrzanych osób zawrócono z granicy - dodał. Szef MSW powiedział, że oczekuje od wymiaru sprawiedliwości surowego ukarania winnych.

Zaznaczył, że także w przyszłości szczyty tego rodzaju będą organizowane w dużych miastach. "Każda inna decyzja oznaczałaby kapitulację państwa prawa (wobec ekstremistów)" - tłumaczył.

De Maiziere poparł propozycję swojego kolegi z rządu, ministra sprawiedliwości Heiko Maassa, który opowiedział się za powstaniem europejskiej kartoteki ekstremistów dostępnej dla władz krajów UE.

"Nie mamy wystarczającej bazy danych w Europie" - powiedział Maass.

De Maiziere zastrzegł, że warunkiem powstania takiej kartoteki jest uzgodnienie przez wszystkie kraje definicji ekstremisty.

Burmistrz Hamburg Olaf Scholz (SPD) powiedział, że nie poda się do dymisji. Hamburgska CDU

zarzuca rządzącym Hamburgiem SPD i Zielonym zbagatelizowanie niebezpieczeństwa zamieszek i wzywa Scholza do ustąpienia.

W starciach z uczestnikami skrajnie lewicowego "czarnego bloku" oraz innymi zadymiarzami podczas szczytu G20 rannych zostało 476 funkcjonariuszy. Liczba rannych demonstrantów, który w większości odmawiali przyjęcia pomocy lekarskiej, nie jest znana.

W sumie do pilnowania porządku i bezpieczeństwa na ulicach Hamburga podczas szczytu, który odbył się w piątek i sobotę, zmobilizowano ponad 20 tys. policjantów. W nocy z piątku na sobotę w hamburskiej dzielnicy Schanzenviertel tłum przez kilka godzin demolował i plądrował sklepy, budował i podpalał barykady uliczne i atakował policjantów.

Z Berlina Jacek Lepiarz (PAP)

lep/ kot/ ro/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.